

(Il XXI Secolo – P.Aprilli) **Spotkanie „na szczycie” w Bostonie między prezydentem Jamesem Pallottą a dyrektorami Romy – Mauro Baldissone i Italo Zanzi przynosi już pierwsze, zaskakujące owoce.**

Nigdy tajemnicą nie było, że głównym tematem omawianym na kilkudniowym zebraniu ma być przyszłość Romy w perspektywie budowy nowego stadionu. Wydaje się zatem, że cierpliwość Pallotty, wystawiona na wielką próbę przez włoskich urzędników, powoli się kończy. W czym rzecz? Ano w tym, że rozpoczęcie budowy nowego stadionu przeciąga się w nieskończoność, co generuje oczywiście wymierne straty mentalne, ale przede wszystkim finansowe. Wobec sporych już opóźnień, ale i przewidywanej kolejnej stracie czasu (w Rzymie wciąż nikt nie pali się do konkretnych rozmów zakończonych prawdziwymi owocami), prezydent Romy postanowił działać i wprowadzić w życie plan B.

Plan ów zakłada budowę tego samego stadionu, według tego samego projektu, lecz tuż za granicami administracyjnymi miasta. Nieoficjalnie mówi się o przeniesieniu przedsięwzięcia do Frascati – miasteczka położonego dosłownie kilkanaście kilometrów na południowy-wschód od stolicy Włoch. Dodatkowym atutem tej koncepcji jest bliskość lotniska Ciampino, dzięki czemu Rzym ominąby logistyczne problemy związane z przylotem kibicowskich grup.

Nowy pomysł wymaga oczywiście kilku uszczegółowień (budowa specjalnego dworca kolejowego, remont drogi dojazdowej do lotniska), lecz po wstępnych rozmowach wydaje się, że władze Frascati nie tylko nie będą robić wielkich przeszkód w budowie inwestycji, ale i wspomogą ją swym urzędniczym zaangażowaniem.

Dodatkowym smaczkiem ma być adres stadionu, który ma powstać przy obwodnicy nazwanej imieniem Amedeo Amadeiego – wieloletniego, znakomitego napastnika rzymian, który przecież urodził się, wychował, żył, pracował i wreszcie zmarł właśnie we Frascati.

Tymczasem w Rzymie podobno już żałują swojej opieszałości, wszak inwestycja jaką planuje Pallotta znacząco podniosłaby rangę miasta.

Autor: RoMaO